

ro czasu, zanim się nasączyła wążka blaszana baryszówka, ale ciecz była prawie klarowna o żółtawem zabarwieniu i wykazywała 0.7° Bllga.

Otóż takie są sposoby pokazania dobrego odfermentowania, ale jaki przyrost kwasu miał ów zacier, w to nie wchodzi ów gorzelnik, i jaki wydatek, gdyż twierdzi, że skoro cukier zginął do 0.7° B., to on zrobił już wszystko.

Co do wydatków wódki to te, myślę, muszą być tej kampanii wszędzie dobre, gdyż ziemniaki są łatwe do przeróbki. Tutaj otrzymuję po 61% z kg. skrobi pozornie, gdyż rzeczywisty wydatek byłby po za 61%, gdybym potraçał chociaż 3% na ziemię w ziemniakach, której jest tego roku obficie. Jednakowoż tutaj za ziemię się nie potraça; gary kwitują tak, jak mi dowieziono.

Wracając do słodu, to ten z braku miejsca w słodowni mam dziesięciodniowy sład krótki, i tego biorę po 3% do zacierów, oprócz tego 25 kg. dziennie do holowicy.

Cieszyłbym się, gdybym w naszym organie wyczytał relacje także innych pp. kolegów z tej kampanii; przecież to dla każdego interesujące, gdy czyta poglądy, uwagi i wynurzenia kolegi, a przytem i pouczające. Trzeba tylko troszkę dobrej chęci, której, myślę, między nami nie braknie.

Spasów, w październiku 1910.

Kazimierz Hordyński.

— **Uwagi o nowej kampanii.** Urodzaj ziemniaków w okolicy Bołszowiec był w tym roku obfity. Wykopano je wcześniej i zakopcowano w stanie suchym. Osiągnięto z morga przeciętnie 100—110 cetn. metr. ziemniaków o 20—22% skrobi. Bulwy ziemniaczane są dobrze wykształcone, „lekkie przeto do odfermentowania“, jak się w praktyce mówi, i nie zawierają zbyt dużo włókna. Ziemniaki tegoroczne dają się bardzo dobrze ugotować przy niskiem ciśnieniu, t. j. przy $3\frac{1}{2}$ atm. w przeciągu $1\frac{1}{2}$ godziny.

Zacier świeży jest płynny mimo, że po dobrem scukrzeniu jest silny i bogaty

w cukier (przeciętnie $21-22^{\circ}$ Bllga), a odrabia przytem do $0.5-0.8^{\circ}$ Bllga. Kwasu miewam w zacierze $0.6-0.8$ stopni.

Dochód będą miały gorzelnie w tym roku bardzo dobry. Przedsiębiorca gorzelni, w której pracuję, sprzedał część spirytusu po 50 kor. za hektolitr kontyngentu, a za nadkontyngent byłby mógł otrzymać 32 koron. W drobnej sprzedaży zaś z magazynu podręcznego osiąga 54 do 56 koron za hektolitr.

Nowe gorzelnie, które nie mają jeszcze kontyngentu, zamierzają wyprodukować po 16 wagonów spirytusu, bo mają obfitość ziemniaków, które, gdyby je chciano sprzedać na karmę dla bydła, przyniosłyby zaledwie 2 kor. do 2 kor. 5. hal. Opłaca im się przeto pędzić nawet nadkontyngent przy dzisiejszych cenach.

Taki stan zachęca niektórych właścicieli do budowania nowych gorzelń.

Prawie wszystkie gorzelnie w okręgu brzeżańskim są już postępowo urządzone; wyjątek stanowią gorzelnie w Litiatynie, Litwinowie i Zarwanicy, które mają jeszcze kierat i kilsztoki.

Płaca gorzelników jest tu niestety licha, tak, że niepodobna z niej wyżywić rodziny. Ostyga też nieraz chęć do pracy pod wpływem rozmyślań na powyższy temat. Cena spirytusu idzie ciągle w górę, chociaż z pewnemi wahaniami, pensya nasza zaś, o dziwo! co roku się zmniejsza stale, a zwłaszcza w tej kampanii. Przytem słyszy się nieraz takie zdania, jakie wygłosił niedawno mój szef. Powiedział mianowicie, że jeżeli mam 60 odsetek litrowych z kilogr. skrobi, to nie jest to moją zasługą, ani wynikiem mej pracy, bo „jak mu to w kawiarni opowiadano“, to w tym roku ziemniaki „same dają wydatki“, i może je przeto mieć lada „partacz“.

W niejednym przypadku przyczyniają się też pp. rządcowie do wyrobienia w właścicielach gorzelń takiego zdania mówiąc, że, gdy w gorzelni jest tego roku wódka, to jest to zasługą odnośnego rządcy, a nie gorzelnika.

Smutny fakt zdarzył się niedawno